

J

JĄKANIE SIĘ

Nazwa określająca sposób mówienia wynikający z zaburzenia, które polega na mimowolnym zacinaniu się i powtarzaniu głosek albo grup głoskowych czy sylab. Swoje źródło może mieć w uszkodzeniu mózgu lub systemu nerwowego. Czasami jego przyczyną jest upośledzenie koordynacji mięśni oddechowych. Byłby to zatem odgłos choroby, identyfikujący osobę przez pryzmat jej niepełnosprawności: „Gdy Ada zaczęła mówić, jąkała się i miała przez to kłopoty w szkole, ale nie była głupia. Dziwnie się jąkała. Parę zdań mówiła normalnie, ale szybko, jakby się bała, że nie zdąży, i nagle znów się zaciniała” (J. Bator, *Ciemno, prawie noc*). Zauważmy, że o jąkaniu zazwyczaj mówi się w odniesieniu do dzieci. U Olgi Tokarczuk (*Prawiek i inne czasy*) jąka się Izydor, który „ślinił się i jąkał ze zdwojoną energią”, u Sylwii Chutnik (*Jolanta*) zaś tytułowa bohaterka, która próbuje opowiedzieć podczas rodzinnej uroczystości jakąś swoją przygodę, ale „nie ma rodzin słuchających opowieści dziecięcych, zwariowałyby od tych wszystkich niestworzonych historii”. Być może wynika to z faktu, że jąkanie jest pewną blokadą mowy, formą niemożności mówienia, którego to przywileju odmawia się także dzieciom w towarzystwie. Mówienie dziecięce jest naznaczone niedojrzałością, a więc niesie ze sobą niedoskonałość, swoisty rodzaj pęknięcia pomiędzy językiem a myślą, co uzewnętrznia, a zarazem usprawiedliwia gest jąkania.

Zazwyczaj jąkanie jest na tyle stygmatyzujące, że przenosi się na wizerunek całej postaci jako osoby niezbyt atrakcyjnej. Tak dzieje się u Doroty Masłowskiej: „kiedy spojrzę w jego twarz, to zobaczę oczy Magdy, jąkanie Irka i swoje uszy lekko odstające w jednej osobie, gdyż coś tam po mnie

.....

również musiało w niej zostać, jakieś geny” (*Wojna polsko-ruska pod flagą biało-czerwoną*). Z tego też powodu jąkanie budzi w odbiorcy odpowiednie reakcje emocjonalne: litość, pogardę, irytację („Ten Janek nigdy potem nie doszedł do siebie i jeszcze zaczął się jąkać, przez co ludzie czuli do niego niechęć zamiast współczuć”, Ł. Orbitowski, *Kult*). W ten sposób można jąkanie zakwalifikować jako element audiosfery, nie zaś konkretny dźwięk o wyraźnym brzmieniu.

Rdzeniem wyrazu jest „jąk”, który jeszcze w XV czy XVI wieku odnosił się do narzekania – pojękiwania. Staropolskie „jęczenie” konotowałyby emocjonalny podtekst jąkania. Gdy przyjrzymy się zachowaniom bohaterów, zobaczymy, że jąkanie ma u nich częściej podłoże afektywne niż fizjologiczne. Wyraża zawstydzenie („No... – Rożek zaczął się jąkać – jak genitalia... męskie...”, A. Libera, *Madame*), konsternację („Prze-pra-szam – jąkam i potykając się o rozrzucone ubrania, wychodzę do kuchni, gdzie przez uchylone drzwi podglądam, jak Kasia z wujkiem pakują się w pośpiechu i wybiegają z mieszkania”, W. Grzegorzewska, *Stancje*), niepewność („A czy jest prawdą, że... – urwał i przełknął ślinę – że pan... – zaczął się jąkać – no... jakby to powiedzieć”, A. Libera, *Madame*), niezręczność („On podchodzi do stołu, nie siada, opiera się o krzesło i huśtając się na nim nerwowo, mamrocze, jąkając się, słu, słu, słu, chciałbym, nie wiem, jak ci to powiedzieć”, J. Kamiński, *Rozwiązła*), podenerwowanie („No? no? Ojciec jąkał się. Prokurator wtedy zapytywał, czy ojciec chciał z wiatraka rozsiewać wrogą propagandę. Ojciec nie, nie chciał”, M. Pilot, *Pióropusz*), przejęcie („Po drodze spytał, czy pojechałabym z nim nową BMW-icą na Wielkanoc do... [pomyślałam: do... Kalwarii Zebrzydowskiej], do... [jąkał się z przejęcia, do... jego rodziców, czy co?], do... MONACHIUM, na wystawę samochodów”, M. Gretkowska, *Namiętnik*) czy lęk („Przyszedł kolejny raz i stanął pod gankiem, i zmiął w rękach czapkę, i wyjąkał swoją prośbę”, W. Szostak, *Oberki do końca świata*).

Charakterystyczne w jąkaniu urywanie czy przerywanie mowy zostało wykorzystane w określeniu znaczenia wypowiedzi nieskładnej czy niezbornej. W tym sensie jąkanie podobne jest dukaniu. „Jąkanie” konotuje niepewność, stąd zazwyczaj określa się je jako ciche czy niezrozumiałe. Jak zauważa Piotr Bogalecki w kontekście analizy poezji Stanisława Barańczaka, jąkanie w dość wygodny sposób pozwala mówiącemu przemilczeć to i owo, zredukować mowę, wyhamować w odpowiednim momencie

poprzez sztuczny gest nadmiaru powtarzających się wciąż sylab³. Tym samym mogłoby jąkanie reprezentować postawę etyczną, znak wyboru, wierności samemu sobie.

JĘCZENIE/JĘK

Nazwa czynności dźwiękowej określającej płaczliwy sposób mówienia, wyrażanie stanu smutku, a nawet uporcezywe narzekanie czy płacz. Jego źródłem jest rdzeń „jęk” obecny niemal we wszystkich językach słowiańskich, w których przyjmuje oboczne znaczenia: skargi („Krajonkowe kobiety zawodziły i jęczały”, M. Pilot, *Pióropusz*), ryczenia („Następnie Belle de Jour wydała z siebie jęk i zaczęła rodzić”, M. Komar, *Wtajemniczenia*) czy stękania („Władek powtarza swoje, ilekroć postępując i pojękując, wraca z kąta spichrza z kolejną skrzynką”, M. Płaza, *Skoruń*). Z łatwością można zakwalifikować go do odgłosów o silnym zabarwieniu emocjonalnym. Dźwięk ten towarzyszy bólowi i cierpieniu, stąd określa się „jęczenie” jako żałosne, zawodzące, smutne, przesywające. Co ciekawe, jęk wiąże ból fizyczny z odczuwaniem smutku i wewnętrznym uczuciem żalu; jak pisze Wojciech Kuczok: „śmiertelnie chorzy nie jęczą z bólu, tylko z żalu” (*Senność*).

Do tego znaczenia odnosi się rozumienie jęku jako skargi, a nawet potocznie: narzekania czy ubolewania. W *Matce Makrynie* Jacka Dehnela „każda z nas płakała, jęczała, błagała, próbowała się wcisnąć w twardą posadzkę”, a Justyna Bargielska o swojej bohaterce pisze: „Basia lubi sobie pojęczeć, gdy mężczyźni ją zostawiają” (*Obsoletki*). Jako odgłos wyrażający lament jęk przypisywany jest przede wszystkim kobietom. Inga Iwasiów w *Pięćdziesiątce* pisze: „Nie chciałam znać szczegółów, cała ta kobiecość – paczki waty, krew, jęczące tapczany, dzwonienie moczu o muszlę klozetową”. Jęczenie wydaje się wpisane w żeńską fonosferę, za pomocą której wyraża się ogrom emocji: od bólu („Ból uderzył Kłoskę z nową siłą. «Umre, umre» – jęczała. «Nie umre, nie umre» – jęczała za chwilę”, O. Tokarczuk, *Prawiek i inne czasy*), po zachwyty („Młoda kobieta z dzieckiem jęknęła z zachwyty”, O. Tokarczuk, *Gra na wielu bębenkach*). W ten sposób wyrażają rozpacz („Nie mam mleka, nie mam mleka – jęczała zrozpaczona Genowefa. – Trzeba szybko znaleźć

³ P. Bogalecki, *Niepodjęta terapia Stanisława Barańczaka: próba diagnozy postsekularnej*, „Teksty Drugie” 2014, nr 2, s. 344.

.....

„mamkę”, O. Tokarczuk, *Prawiek i inne czasy*), jak i zwyczajną bezsilność („Snuła się w milczeniu po domu, nigdy nie odzywała się pierwsza, nie chciała rozmawiać, jęczała przez sen, a czasem w nocy siadała na łóżku i mówiła coś bez ładu i składu”, O. Tokarczuk, *E. E.*). Jak bowiem przekonuje Manuela Gretkowska: „W jęku głos jest nagi” (*Namiętnik*), dlatego często zastępuje on słowa: „sama nie byłam zdolna do wypowiedzania innych zaklęć niż bezładne koitalne pomruki, bolesno-radosne jęki, które wychodziły ze mnie jak powietrze z przydeptanej gumowej zabawki” (I. Iwasiów, *Pięćdziesiątka*). Sylwia Chutnik w *Cwaniarach* dodaje: „Wejść w siebie, ukoić się, pocieszyć. I skoczyć w przepaść, z jękiem dobiegającym z samego środka. Jękiem – echem, rozbijającym organizm od środka, rozbijającym niczym wielką bombę”. Jęczenie jest zatem prawdziwym, nieudawanym odgłosem wyrażającym naturę rzeczy, dlatego przypisywany jest on kobiecie, co szczególnie uwidacznia się w sposobie opowiadania narratora żeńskiego. Jednocześnie ze względu na wpisane w jęk negatywne emocje żalu, rozpacz, płaczu i utyskiwania jest to odgłos specyficznie polski, konotujący zarówno stereotypową skłonność do narzekania, jak i historyczne uwarunkowania przeżywania przez matki żałoby po synach czy mężach („Pomyślałem sobie, że musi być Polką, skoro tak nieustannie jęczy”, Ł. Orbitowski, *Kult*).

W przeciwieństwie do jęczenia kobiecego jęk mężczyzny związany jest albo z urazem, jak u Krzysztofa Vargi („Boże, boli mnie noga, graliśmy dzisiaj z chłopakami w koszykówkę i chyba źle stanąłem, strasznie boli mnie w pachwinie, nie mogę chodzić, jęczę”, *Chłopaki nie płaczą*), albo wysiłkiem, jak u Andrzeja Muszyńskiego („Dziadek złapał za skalny blok nad głową, jęknął, podciągnął się, a na moje czoło zleciała garść żwiru [...] dziadek jęknął, zaparł się o miedzę, nalany krwią, splunął trzy razy”, *Podkrzywdzie*). Każdy inny powód jęczenia uznawany jest bowiem za wyraz słabości: „Jęczysz i powiem ci, że to jest żenada, bo jesteś teraz niczym, jesteś jak dziecko, tak żenująca” (D. Masłowska, *Wojna polsko-ruska pod flagą białoczerwoną*). W polskiej prozie brak jęczących mężczyzn, prędzej spotkamy w niej taką scenę, jak u Łukasza Orbitowskiego, gdy w chwili emocjonalnej słabości „Jędrek wpycha sobie pięść do ust tłumiąc jęk” (*Inna dusza*). Jak powie Joanna Bator (*Rok królika*): „Oto twarziel, który nie karakorumi i nie jęczy, lecz ratuje kobiety z opresji”.

„Jęczenie” ma też inne konotacje, na co wskazuje przywołany odgłos stękania. Używa się go dla wyrażenia odgłosów związanych z aktem seksualnym.

„O kurwa, o kurwa, o kurwa! – zaczyna jęczeć coraz głośniej. – Jesteś wielki, misiu, dymaj mnie, dymaj mnie tym chujem” (J. Żulczyk, *Ślepnięc od światła*). Jęk jako odgłos rozkoszy przenika się z dźwiękami przyspieszonego i głośnego oddechu. „Jęcz, nie wiem, sap, kurwa, wydawaj te dźwięki, które wydajesz, jak się dymasz” (J. Żulczyk, *Ślepnięc od światła*). Obok niewątpliwych odgłosów aerofonicznych pojawiają się dźwięki akwaryczne, związane ze sferą oralną (mlaskanie czy ssanie): „Karolina, jęknął jak z piwnicy, omiatał teraz językiem przestrzenie między palcami, a po chwili zaczął ssać mojego palucha, ciamkając przy tym i jęcząc” (J. Bator, *Rok królika*). Ze względu na audialny charakter przeżywania kobiecego orgazmu jęk pojawia się jako foniczny dowód rozkoszy, dlatego słyhać go w warstwie fonicznej filmów pornograficznych, co ewokuje Daniel Odija w *Tartaku*: „W następnym filmie znudzony grubasek sikał na zgrabną brunetkę, która siedziała w wannie i udawała, że sprawia jej to przyjemność. W dodatku tak głośno jęczała pod strugą moczu, że chłopcy po kolei wychodzili do łazienki”. Może on być autentycznym świadectwem („Każde uderzenie językiem w obrzymiejące łechtaczki wydobywało z niej jęk przypominający bełkotliwą prośbę”, M. Gretkowska, *Kabaret metafizyczny*), jak i grą pozorów na użytek partnera („I na początku mnie głupiemu to wystarczało, a potem zaznałem kurewskich sztuczek, kurewskich wić i jęków, kurewskiego tyłkiem kręcenia i kurewskich pieszczot, kurewskich zgrabnych rączek na moim ciełe”, S. Twardoch, *Morfina*). Jednocześnie jest on powiązany z bólem, co wskazuje na libertyńskie korzenie (pojawia się u Markiza de Sade’a), choć pełnię rozkwitu motyw jęku przeżywa w modernizmie, kiedy Eros spotyka się z Tanatosem (Charles Baudelaire).

Jęczenie rozumiane jako wydawanie przeciągłych dźwięków, zawodzących, żalonych albo rozkosznych, kwalifikuje ów odgłos do fonosfery i pochodnych aerofonu. Ze względu na wysokość tonu jęczenia ten sposób mówienia przypisywany jest kobietom, dzieciom, ale i niekiedy księżom („Pastorzy, a zwłaszcza misjonarze, przeważnie mieli tłuste włosy, zaparowane okulary, jękliwy albo zakatarzony głos, pryszcze i rozmaite plamy na twarzy”, T. Piątek, *Bagno*). Wysokość tonu, która towarzyszy jękowi, upodobania dźwięk do tych wydawanych przez instrumenty dęte, jak u Marka Bieńczyka w *Terminalu*: „wykonywali rytualne tańce przy dźwiękach jękliwej muzyki, wydobywanej z dziwnych instrumentów, i zawodzili tajemne formuły w języku ludziom niezrozumiałym”.

JOJCZENIE

Wyraz dźwiękonaśladowczy pochodzący od wykrzyknienia „joj” jest powiązany znaczeniowo z jęczeniem. Samo wykrzyknienie odnosi się do bólu lub zdziwienia. Już jednak samo „jojczenie” określa sposób mówienia charakterystyczny dla osób mających skłonność do użalania się nad sobą, na przykład starszych lub chorych, jak choćby: „Wujek Piekutoski z Okrzei jojczył leżąc, że chce do domu, tam na tą swoją Okrzeję” (M. Kołodziejczyk, *Prymityw*). Jest to zatem odgłos naznaczony emocjonalnie, wyraża niezadowolenie, żal. Jednocześnie jego natręctwo i powtarzalność może budzić w odbiorcy irytację.

Jojczenie jest odgłosem audiosferycznym, określa bowiem sposób wypowiedania się podobny biadoleniu, wyrzekaniu, lamentowaniu czy narzekaniu. Cały ten repertuar kontekstów jojczenia znajdujemy u Szczepana Twardocha w *Morfynie*: „Wielka wojna jojczących. O, jakie krzywdy nam się dzieją!”. Jojczą „Mosdorf, obok Dobraczyński, wszystko dzielni, mocni ludzie”, utyskując na Żydów, „Ale może wcale nie są lepsi, z tym ich całym Horstem Wesselem, co to niby został ofiarą, też jojczą, z tym całym Dolchstossem”. Twardoch buduje w ten sposób obraz polskiego społeczeństwa przekonanego o wszechobecnym nieszczęściu dotykającym polski naród.